

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi  
rocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.  
Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-  
ry rocznie, półrocznie lub  
kwartalnie.

Reklamacje będą uwzglę-  
dniane do dni 7.

# SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych ko-  
respondencji ścisła dyskre-  
eya.

Prenumeratorom udziela  
Redakcja wszelkich infor-  
macji bezpłatnie.

Numer „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy  
w zapasie.

Kto nie kształci się dalej, kto nie czyta gazet zawodowych —  
Ten podobny do drogowskazu, co drogę pokazuje, a sam stoi w miejscu.

Czas najwyższy wyrównać prenumeratę.

## Jeszcze słów kilkoro o ks. inspektorze Dutkiewiczu.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że głośny ama-  
tor bezpłatnych koronek do bielizny damskiej pozo-  
stanie stałym klientem „Szkolnictwa“. W numerze  
13. omówiliśmy jedną z dawniejszych sprawek ks.  
inspektora Dutkiewicza, obecnie przedstawić musimy  
inne, również ciekawe rzeczy, ot np. manipulację  
z posadami nauczycielskimi, co jest przecież „spe-  
cjalnością“ wielu inspektorów.

Myliłby się, ktoby sądził, że obecnie ks. ins-  
pektor w Krośnie, gdzie niemal wszyscy na wylot  
znają jego dawniejsze wybryki, postępuje sprawie-  
dliwie. Owszem jak dawniej, tak i dziś słabą jego  
stroną są nauczycielki nota bene *młode i przystojne*.

Objawszy po raz drugi urzędowanie w Krośnie  
sprowadził między innymi do okręgu tymczasową  
nauczycielkę L., *kuzynkę swej dawnej „przyjaciółki“*,  
i już za miesiąc przeniósł ją do Krosna, chociaż  
w powiecie jest kilka nauczycielek *po wsiach*, które  
mają rodziców w Krośnie i dla których przeniesienie  
do Krosna byłoby prawdziwym dobrodziejstwem i  
bez szkody dla szkoły, bo jeżeli nie lepiej, to z pe-  
wnością tak dobrze uczą jak „serdecznie“ protego-  
wana ks. inspektora. Nie dość na tem; tę protego-  
waną robi „pomocnicą“ biurową i umieszcza ją nie  
w pierwszej kancelaryi, w której pracował jej po-  
przednik, ale wyznacza jej miejsce *w swoim biu-  
rze!!...*

Opozycji nie znosi i rozmaitemi sztuczkami  
stara się ją pozbyć i tak: posiedzeń wydziału i po-  
siedzeń pełnej Rady nie zwołuje miesiącami, lub  
stałe terminy posiedzeń *przenosi* na taki dzień, w któ-  
rym opozycji członkowie są innymi czynnościami  
przeszkodzeni; starostę zaś — człowieka zresztą go-  
dnego — potrafił tak omamić i zawojować, że wierzy  
mu święcie, i nie daje posłuchu głosom poważnym,  
które zwracają jego uwagę na matactwa i kręctwa  
osławionego ks. inspektora.

Do takich matactw i kręctw ks. Dutkiewicza  
należy między innymi także sprawa stałego obsa-  
dzenia dwóch posad przy szkole żeńskiej w Krośnie.  
Ks. inspektor pragnie na te posady przenieść znów  
dwie *protegowane* stałe nauczycielki z pominięciem  
tymczasowych nauczycielek, które zmuszone stosun-  
kami, od lat *kilkunastu* pracują z bardzo dobrym  
skutkiem przy tej szkole za lichem wynagrodzeniem  
tymczasowej nauczycielki w tej nadziei, że kiedyś  
przecież przed śmiercią doczekają się stałej posady  
w Krośnie. Aby zaś utorować drogę swym protego-  
wanym wypisuje im bardzo dobre kwalifikacje, zaś  
kontrkandydatkom obniża, **nie zwizytowawszy wcale  
poprzednio szkoły**. Gdy zaś wykazano mu rzeczowo,  
że albo się bezwiednie myli, albo wprost nie zna  
się na rzeczy, ks. inspektor zamiast przedmiotowe  
zarzuty z ust fachowych zbić rzeczowo, zapieniony  
z gniewu i złości, iż ktoś śmie wątpić o jego nieo-  
myślności i bezstronności, **odpowiada grubiaństwami**  
i pompatycznie prosi starostę, aby zażądał zbadania  
kwalifikacji nauczycielek przez niego protegowanych  
przez delegata Rady szkolnej krajowej. P. starosta  
tego nie uczynił, a tymczasem sprawę obsadzenia  
posad w Krośnie ks. inspektor mimo uchwały Rady  
już trzeci miesiąc nie przedkłada Radzie szkolnej  
krajowej.

Może przecież tych kilka słów poruszy Radę  
krajową, iż wglądnie w tę sprawę i raz wreszcie po-  
łoży koniec szkodliwej rotocie ks. Dutkiewicza.



## JAK WYGLĄDA PRAGMATYKA SŁUŻBOWA WOBEC REGULAMINU SZKOLNEGO?

(Ciąg dalszy)

Dział III. zawiera postanowienia co do praw ur-  
zęduika. Urzędnik, piastujący stałą posadę ma prawo  
do miejsca w turnusie, odpowiadającego jego osta-  
tniemu awansowi. Prowizoryczna posada o ile nie  
poczyniono dekretem innych zapewnień, nie daje mu  
prawa do stabilizacji na zajmowanej prowizorycznie  
posadzie, ani też do pozostawienia go na niej w cha-  
rakterze prowizorycznym. Przejsście urzędnika z jed-

nej gałęzi służby do innej można uczynić zawisłem od zgodzenia się urzędnika na zrzeczenie się dotychczasowego miejsca w turnusie. W myśl tej ustawy uważa się za należące do tej samej gałęzi służby wszystkie te posady służbowe w rozmaitych działach dla osiągnięcia których wymaga się jednakowych w gruncie warunków; oznaczenie posad służbowych, które wedle tego należą do tej samej gałęzi służby może być przeprowadzone w obrębie każdego działu zapomocą rozporządzenia.

§§ 48—51 włącznie podają normy co do rangi służbowej. Oznacza się je osobno dla każdego urzędnika na podstawie policzalnego przy posuwaniu do wyższej klasy rangi czasu trwania służby w obrębie tej samej gałęzi i klasy rangi; przy oznaczeniu jednak rangi służbowej nie będą brane w rachubę te okresy czasu, które wykluczono od policzenia przy posuwaniu do wyższej klasy rangi w następstwie kary dyscyplinarnej. Jeżeli urzędnik już przed zajęciem miejsca w turnusie wyposażony został (tytułem i) charakterem odpowiadającym tej gałęzi służby, należy przy ustanawianiu rangi służbowej w wyższej klasie rangi doliczyć czas służby, spędzonej w tym charakterze; policzone jednak nie będą te okresy czasu, których wedle postanowień tej ustawy w ogóle nie policza się przy posuwaniu do wyższej klasy rangi. Wśród równych zresztą okoliczności pierwszeństwo w turnusie przyznane być ma temu urzędnikowi, który faktycznie dłużej wykonywał policzalną służbę w wyższej klasie rangi. O ile nie da się na podstawie powyższych danych oznaczyć miejsca urzędnika w turnusie, rozstrzygają o niem wedle § 49. jeszcze następujące względy: 1. stosunek rangowy w najbliższej niższej klasie rangi; 2. czas trwania policzalnej 3. ewentualnie także policzalnej, jednakowoż efektywnej służby państwowej; 4. wiek urzędnika. Jak orzeka § 50, praktykanci nie mają żadnej rangi służbowej; uszeregowuje się ich w porządku takim, jaki wynika z czasu trwania służby w obrębie tej samej gałęzi i tego samego działu a policzalnej przy posuwaniu do wyższego adjutum.

Uszeregowanie askultantów ma być dokonane na podstawie osobnego rozporządzenia.

Urzędnik zrzec się może swej rangi służbowej ale zrzeczenie się takie zatwierdzone być musi przez władzę. Dozwolone już zrzeczenie się rangi jest odwołalne: nową rangę służbową urzędnika ustanawia się na podstawie wcielenia, dokonanego wobec dozwolonego zrzeczenia się w ten sposób, że okoliczności wymienione w §§ 48 i 49 tracą moc swą przy ustanowieniu nowej rangi. Władze powołane do prowadzenia statusu personalnego, winny w osobnych listach, podzielonych wedle gałęzi służby i klas rangi utrzymywać ewidencję urzędników, należących we-

dle istniejącej organizacyi do tego samego statusu personalnego. Poszczególne listy rang należy co roku wedle stanu z dnia 31. grudnia zamykać i rozsyłać władzom, przy których pełnią służbę należący do statusu personalnego urzędnicy odnośnej gałęzi służby i klasy rangi. Przełożeni władz mają każdemu przy danej władzy pełniącemu służbę urzędnikowi dać do przejrzania obejmującą go listę rang. Urzędnikowi wolno w przeciągu dni 14 po przejrzaniu listy wnieść do szefa władzy centralnej zażalenie (przed stawienie).

Urzędnikowi, czytamy w § 54. przysłuża prawo noszenia w obrębie państwa — uniformu zastosowanego do przepisów uniformowych, a odpowiadającego stanowisku służbowemu urzędnika i jego przynależności do pewnej gałęzi służby.

Urzędnik prowizoryczny ma prawo noszenia uniformu odpowiadającego stanowisku, jakie zajmuje prowizorycznie; urzędnik, któremu nadano tytuł wyższej rangi, używa uniformu tej właśnie wyższej rangi.

Auskultanci i praktykanci tej kategorii, przy której wymaga się wykształcenia uniwersyteckiego, są uprawnieni używać uniformu urzędników XI. klasy rangi.

Odpowiednie zastosowanie mają przepisy uniformowe, obowiązujące czynnych urzędników, także do urzędników pozostających w stanie spoczynku.

O ile urzędników obowiązywał ma noszenie uniformu lub stroju urzędowego w służbie, o tem w obrębie każdego działu rozstrzygają specjalne rozporządzenia.

Dalsze paragrafy (55—58 inct.) poświęcone są sprawie urlopu.

Wedle projektu rządowego winien być każdemu urzędnikowi, o ile na to służba pozwala, udzielony co roku urlop dla wypoczynku. Najmniejszy wymiar urlopu dla różnych klas rangi unormowany być ma następująco:

Dla praktykantów i auskultantów . . .	14 dni	—
„ urzędników XI, X i IX kl. rangi	14 „	3 tyg.
„ urzędników VIII i VII kl. rangi .	3 tyg.	4 „
„ urzędników od VI kl. rangi i wyżej	4 „	5 „

Do urlopu dla wypoczynku niema się wliczać urlopów udzielanych z innych przyczyn, o ile one nie trwały po za czas niezbędnie konieczny.

Przyzwolenie urlopu nie wyklucza wcześniejszego, z ważnych przyczyn służbowych, powołania na powrót do służby. W takim wypadku należy umożliwić urzędnikowi z chwilą gdy pozwoli na to służba dopełnienie urlopu. Za nieprzewidziane odwołanie z urlopu należy się urzędnikowi zwrot normalnych kosztów podróży.

Jeśli z poważnych służbowych przyczyn albo wcale nie można pewnego roku udzielić urzędnikowi urlopu, albo tylko w niedostatecznym wymiarze,

niemniej jeśli odwołany z urlopu urzędnik nie może go już dopełnić w ciągu tego samego roku — to należy to ile możności, uwzględniając przy wymiarze urlopu dla tego urzędnika w roku najbliższym.

Udzielenie urlopu, przekraczającego czas trzymiesięczny, można uczynić zawisłem od zrzeczenia się przez urzędnika poborów za czas poza normalny urlop wykraczający, jakoteż zrzeczenia się policzenia tego czasu przy posunięciu do wyższych stopni płacy, jakoteż przy wymiarze (przyznaniu) emerytury.

Jeżeli urzędnik już przez rok znajduje się na urlopie, może być przyznany mu dalszy urlop jedynie pod podanymi wyżej warunkami, chyba, że jego chwilowe gdzieindziej zajęcie wymaga z przyczyn publicznych dłuższego urlopu, w którym to wypadku można częściowo lub całkowicie odstąpić od wspomnianych warunków. (C. d. nast.)



## Mowa pła dra Bandrowskiego wygłoszona w ubiegłej sesji sejmowej.

(Dokończenie).

Muszę zwrócić uwagę, że tendencja ustawy nie była i nie jest tak srogą. Ustawa liczyła się i liczy się ze stosunkami faktycznie istniejącymi. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Polacy i Rusini z wschodniej części kraju tak są ze sobą ściśle złączeni, że oddzielenie ich jest wprost niemożliwe. Dla spokoju, dla wyrozumienia wzajemnego, ustawa nasza szkolna wychodzi z założeniem, że lepiej jest powierzyć pewną autonomię szkolną gminie, która orzeka o języku wykładowym, a równocześnie przez uznanie drugiego języka wykładowego za język obowiązkowy, zapewnić także mniejszości naukę języka ojczystego. I nie sądzę, aby na tem ludność polska albo rumska źle wychodziła. Dziś zmieniła się sytuacja. Stosunki narodowościowe zaostrzyły się i z tego powodu coraz częściej pojawia się życzenie aby mniejszościom narodowym zapewnić naukę w języku ojczystym.

Ponieważ ustawa osobnych szkół dla mniejszości narodowych nie przewiduje, więc jak to często się zdarza, życie samo sprawę reguluje i to życie w postaci inicjatywy prywatnej.

Towarzystwo szkoły ludowej podjęło obowiązek zapewnienia mniejszościom narodowym odpowiednich szkół. A jak Towarzystwo tę akcję przeprowadza, pozwolę sobie w kilku słowach nadmienić.

Przedewszystkiem zwraca się Towarzystwo szkoły ludowej do gmin, w których jest liczba dzieci odpowiednia, wystarczająca na utworzenie odrębnej klasy — z prośbą, aby zgodziły się na zaprowadzenie szkół dla mniejszości polskiej. Tam zaś otrzymuje odmowną odpowiedź, zobowiązuje się w zastępstwie gminy do świadczeń tytułem potrzeb rzeczowych.

Przytożę panom kilka przykładów, aby udowodnić, jak rzeczy te się odbywają.

Była tu mowa o Glinianach. Otóż w Glinianach znajduje się jak wykaz parafialny dowodzi 110 dzieci rzymsko-katolików, Polaków, nadto 238 dzieci ży-

dowskich obowiązanych do szkoły. Rodzice Polacy mieli prawo upraszać o założenie szkoły z językiem wykładowym polskim. Otóż w r. 1909 w maju 96. rodziców zwróciło się do Rady szkolnej z prośbą o założenie klas z językiem wykładowym polskim. Rada szkolna poleciła przy wpisach w wrześniu utworzyć oddzielne oddziały z językiem wykładowym polskim. Niestety, panowie Rusini przeszkodzili temu. Odbyć się miała niedawno rozprawa konkursowa, z tem prawdopodobieństwem, że gmina się sprzeciwi a wtedy nie pozostanie Towarzystwu nic innego jak tylko przyjść gminie z pomocą.

Drugi przykład zdaje mi się także już omówiony, to Pustomyty. Tam znajduje się 112 dzieci narodowości polskiej; uczęszczają one do szkoły z językiem wykładowym ruskim, jakkolwiek ruskich dzieci jest 109. Nawet w Radzie gminnej jest większość polska, jednakże ta większość nie jest dość agresywną, aby zdobyć się na zmianę języka wykładowego. Nadto rodzice skarżą się, że naukę języka polskiego zaniebują się od czasu kiedy chorego nauczyciela zastępuje nauczycielka, Rusinka. Nie dziwnego, że Polacy odczuwają nieprzyjemnie ten stan rzeczy. Dodają w końcu, że właścicielka Pustomyt oświadczyła, iż w razie otwarcia szkoły z językiem wykładowym polskim obowiązują się przyznać połowę roczalitu dotychczasowego na utrzymanie tej szkoły i skłonna jest odstąpić jedną izbę do użytku tej szkoły.

Trzeci przykład to szkoła w gminie Koniów — Towarnia. W powiecie starsamborskim Kolonia mazurecka zdołała tam postarać się dla dzieci polskich o klasę ekspozowaną polską. Po kilku miesiącach istnienia tej szkoły Rada gminna wniosła protest. Wobec tego nie pozostało Towarzystwu szk. ludowej jak złożyć deklarację następującej treści: (czyta) Towarzystwo szkoły ludowej utrzymywać będzie szkołę w Towarni począwszy od r. 1910 aż do czasu wydać się mającego orzeczenia organizacyjnego osobnej szkoły etatowej na rozparcelowanym obszarze dworskim w Koniowie i pokrywać wszelkie wydatki jakie szkoła będzie wymagać. — Była mowa o Radymiczach w powiecie mościskim.

W tej wsi znajduje się przeszło 70. dzieci polskich, zorganizowano tam klasę ekspozowaną bez żadnej opozycji i nie było jej przez długi czas. Dopiero po pewnym czasie, niezawodnie wskutek interwencji posłów ruskich, gmina sprzeciwiła się udzieleniu materialnej pomocy, a wobec tego nie pozostało nic innego tylko przyjąć dodatki rzeczowe na rzecz Tow. Szkoły ludowej. Suma ta wynosi 400 K.

Tak samo dzieje się w Łańcynie. A wreszcie chciałbym przeczytać w kilku słowach pismo gminy Dobrowody, która udała się do Rady szk. krajowej z prośbą o szkołę polską. (Czyta): Wieś Dobrowody zamieszkała jest w 1/3 części przez ludność polską. We wsi znajduje się szkoła jednoklasowa o 2. siłach z językiem wykładowym ruskim. Ponieważ zapisanych dzieci jest przeszło 250, co na 2 siły jest za dużo i zachodzi potrzeba ustanowienia jeszcze jednego nauczyciela, dlatego żądamy — tak piszą — by wydzielić ze szkoły tutejszej dzieci polskie, których jest około 100.

Spodziewam się, że znów rada gminna Dobrowody sprzeciwi się temu. Nie pozostanie nic innego,

jak tylko Tow. szkoły ludowej zająć się tą sprawą i złożyć odpowiednią sumę dla zabezpieczenia nauki dla tak licznej kolonii dzieci polskich. Na podstawie tego wszystkiego pozwolę sobie twierdzić i szanownym Posłom ruskim podaję do wiadomości, że o ile Tow. szkoły ludowej poczuwa się do obowiązków i wręcz posłannictwa ratowania mniejszości polskich na wschodzie, o tyle akcja, którą inicjuje i prowadzi nie jest zwróconą w zupełności przeciw Rusinom. I my Szanownym Posłom ruskim doradzamy tego samego sposobu postępowania i możecie być Panowie zupełnie pewni, że naszej akcji zupełnie nie szkodzić. Sądźmy wreszcie, że oświata ludowa nie powinna być terenem sporów, pod tym względem są u nas i u was tak wielkie braki, że zamiast zwalczać się wzajemnie, podajmy sobie rękę, dołożmy wszelkich starań, ażeby niski poziom oświaty podnieść, ażeby ten biedny lud czy polski czy ruski dźwignąć do samowiedzy i postawić na wyższym stopniu kultury (Brawa).

Również zwrócę się do szanow. p. Lewickiego i innych szan. Posłów ruskich, którzy nie wiem z jakiego powodu twierdzą, że ruskie szkoły z obowiązkowym językiem polskim w 2. godzinach tygodniowo zwracają się przeciwko narodowości ruskiej. — Przypuszczam, że szanowni Posłowie ruscy nie są pod tym względem oddźwiękiem ludu ruskiego, że nie leży w interesie ani Posłów ruskich ani ludu ruskiego, ażeby nie uczyć się języka polskiego; my w naszych szkołach nie tylko z chęcią, ale z świadomością poddajemy się nauce j. ruskiego, albowiem mamy to przekonanie, że skoro losy tak się złożyły, że się nie potrafimy rozłączyć do tego także nie dążymy jest obopólnym obowiązkiem uszanować się i uczyć bratniego języka, bo ani Polacy ani Rusini bez polskiego obejść się nie mogą (Głos: Na zachodzi Polaki obchodzą się bez ruskogo). Jeśliby o mnie chodziło, to bym w interesie polskiego narodu pragnął, ażeby języka tego uczyli się wszyscy Polacy.

Oprócz tych żalów Szan. Posłowie ruscy przytoczyli cały szereg rozmaitych skarg na polu szkolnictwa. Nie potrzebuję bliżej niemi się zajmować, tem więcej, że zostały one ze strony p. Cieńskiego w sposób spokojny, w sposób nadzwyczajnie przyjazny odparte. Może to tylko gorycz pewna przemawia ze strony Szan. Posłów ruskich, a może Szan. Posłowie ruscy nie są echem usposobienia, panującego w szerkich warstwach ludności ruskiej (P. Skwarko: Jak najwierniejsze. P. Kiweluk: Szczo nam po dobrych słowach Cieńskogo?). Nie w czasie walki są możliwe rozmaite poprawy, jakich się Panowie domagacie z naszej strony (Poseł T. Staruch: De sut ruski g. muuzycja? Głos: Wy nikoly nie uznajete naszych praw). Ale pamiętajcie Panowie, że tego rodzaju poprawy odbywają się wśród spokojnej atmosfery, wśród spokojnej pracy obu narodów, pamiętajcie, że „inter arma silent musae“.

Zwrócę się teraz do innych spraw. Tylekroć utyskiwano nad tem, że mimo wielkich usiłowań na polu szkolnictwa, mimo wielkich ofiar ze strony Wysokiego Sejmu, przecież w kraju naszym ciągle istnieje a nawet jak niektórzy twierdzą szerzy się analfabetyzm. Jakie są tego powody? Według mego zdania: dwa.

Przedewszystkiem bardzo niski stan szkół w kraju w ogólności tak, że uczniowie wyszedłszy ze szkół poprostu zapominają w bardzo krótkim przeciągu czasu to czego się nauczyli, a z drugiej strony zupełny brak opieki pozaszkolnej. Pod tym względem ani Sejm ani Rada szkolna większych starań nie dokładają a przecież nauka dopełniająca byłaby w pierwszym rzędzie powołaną do przeciwdziałania zapomnieniu tego czego dziatwa nauczyła się w szkole. Znow nie pozostało nic innego tylko inicjatywie prywatnej Towarzystwom oświatowym tą sprawą się zająć, a wśród tych Towarzystw oczywiście naczelnie miejsce zajmuje Towarzystwo szkoły lud. Szan. P. hr. Badeni był łaskaw złożyć z tego powodu wyrazy uznania Towarzystwu szkoły ludowej a sądzą także innym Towarzystwom oświatowym, które pod tym względem jakkolwiek zasługą mogą się pochwalić. Pozwolę sobie złożyć podziękowanie za to uznanie zarazem zwracam uwagę, że to wszystko co Tow. szk. lud. czyni jest wynikiem wielkiej ofiarności, wielkiego zrozumienia położenia narodu, we wschodniej części kraju. Dlatego jeśli już mowa o pewnem uznaniu pozwolę sobie zaznaczyć, że najwyższem uznaniem dla Towarzystwa szk. lud. będzie, że jeżeli wszyscy posłowie bez względu na stronnictwa do którego należą, raczą Towarzystwem szkoły ludowej nieco goręcej, nieco chętniej się zainteresować i nie poskąpić mu pomocy, jakiej coraz więcej potrzebuje.

Rewizya ustaw szkolnych naszych jest nieuchronną i nie wystarczy nadal tylko sztukować. — Łatać ustawy, które z biegiem czasu coraz bardziej nie odpowiadają naszym stosunkom. Nie ulega też wątpliwości, że taka rewizya będzie połączoną z wydatkami na cele szkolnictwa. Nie wystarczy w przyszłości zwracać uwagę Wysokiego Sejmu i całego społeczeństwa, że budżet szkolny kraju wynosi blisko połowę naszych wydatków normalnych — trzeba będzie wyraźnie stwierdzić, że tym budżetem nie możemy zaspokoić potrzeb szkolnictwa w naszym kraju. Musimy być przygotowani na to, że proces budowy szkół stale się będzie rozwijał i że Wys. Sejm chcąc dorównać krajom ościennym, w których szkolnictwo o wiele wyżej stoi niż u nas, musi też wszelkie wyteżyć siły, aby zrównać się z sąsiadami. W przewidywaniu wielkich wkładów, jakie kraj czeka, pojawiło się pytanie, czyby nie należało wezwać Rząd do współdziałania na polu szkolnictwa ludowego. — Myśl ta znalazła wyraz w opinii publicznej, w dziennikach a znalazła też poparcie u nauczycielstwa. — Poseł Badeni rozprawił się z nią krótko, twierdząc, że do tego nigdy nie dopuścimy, że będziemy przeciwnie dążyć do tego, ażeby dziedzina szkolnictwa ludowego pozostała w zakresie władzy autonomicznej. I ja stoję na tem samym stanowisku. Przy wielkiej ofiarności na cele szkolnictwa czujemy się i tak zbyt zawistymi od rządu centralnego i dlatego nie pora mówić o współdziałaniu rządu w dziedzinie szkolnictwa narodowego. Powinniśmy raczej dążyć do zautonomizowania szkół i to z całą świadomością, że ta autonomia kosztuje i kosztować będzie i że ofiary na cele podniesienia szkolnictwa ustać nie mogą i nie powinny. (Brawa).

Pozostaje mi omówić jeszcze jedną sprawę, a

mianowicie stosunek Rady szkolnej do społeczeństwa. Wspomniałem już, że Rada szkolna krajowa nie może czerpać swych sił wyłącznie w swoim urzędzie, ale musi dążyć także do pewnego zetknięcia się ze społeczeństwem. Dyskusje szkolne w Sejmie dały stanowczo temu dążeniu wyraz a z tej strony Wys. Izby pojawiły się i pojawiają regularnie wnioski mające na celu ustalenie ścisłego związku między Radą szkolną a społeczeństwem. W r. 1908 pojawił się wniosek p. Adama, dążący do zmiany statutu Rady szkolnej krajowej w tym kierunku, ażeby uczynić z niej instytucję więcej autonomiczną, więcej obywatelską a mniej urzędową i biurokratyczną.

Według naszego najgłębszego przekonania stosunek Rady szkolnej krajowej do społeczeństwa, ugruntowany na autonomicznej podstawie przez po- ciągnięcie autonomicznych czynników do współdziałania — może wyjść tylko na korzyść społeczeństwa a zarazem wzmódcz siłę i podnieść powagę Rady szkolnej krajowej w społeczeństwie. Stan jaki jest obecnie, nie może zadowolnić nikogo i mogę zapewnić, że będziemy się starali wszelkimi siłami przekonać wszystkich o tem, że jest ostatni czas, ażeby w te stosunki wejrzeć głębiej. Na tem kończę moje przemówienie i oświadczam, że głosować będziemy za budżetem. (Brawa).



## Co to będzie?...

Już kilkakrotnie w latach 1908 i 1909 powtórzyliśmy krążące pogłoski o rychłym ustąpieniu naszego wiceprezydenta, któremu to stanowisko dano tylko *czasowo* jako pomost do intratniejszej posady.

Potem nastąpiła cisza, bo nikt już tej sprawy nie poruszał. Dopiero obecnie, zawsze w najtajniejsze arkana polityczne wtajemniczony „Monitor” podaje, że od jakiegoś czasu utrzymuje się uporeczywie w szerokich kołach pogłoska, jakoby bawiący obecnie na urlopie wielkorządca galicyjskiej oświaty hofrat *Dembowski*, nie powrócił już na zajmowane stanowisko wiceprezydenta kraj. Rady szkolnej. Powodem ustąpienia czy usunięcia tego oświatowego kacyka, mają być pewne *rozdźwięki osobistej natury* między kierownikami galicyjskiego szkolnictwa a po części i zbyt samowolne wybryki urzędowania p. *Dembowskiego*.

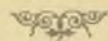
Notując tę pogłoskę z obowiązku dziennikarskiego, trudno nam nie wyrazić przekonania, iż w razie jej spełnienia zapanowałaby powszechna radość pośród licznej rzeszy nauczycielskiej i wśród tych wszystkich, którzy oświatę w naszym kraju chcą sprzągnąć z prawdziwym postępem. Hofrat *Dembowski* przez krótki czas swego urzędowania udowodnił niezbitnie, że jest wrogiem wszystkiego, co młode, co technie pełną życia, co usiłuje zrzucić z siebie więzy niewoli i wybić się na słońce. Formalista, hołdujący zapleśniałym doktrynom, usłużnik szlach-

ty i kleru, usiłował jeszcze do galicyjskiego szkolnictwa wprowadzić rygor kasarniany w myśl dewizy: „milsze i słuchać”. To też w sferach nauczycielskich panowało do niego takie uprzedzenie, jakim nie może się poszczycić nawet poprzednik jego, namietnik *Bobrzyński*...!

Ale równocześnie z tą pogłoską, utrzymuje się wieść druga, że następcą *Dembowskiego* ma być *jakiś hofrat wiedeński*; (kolportowane jest nawet jego nazwisko, które jednak na razie przemilczamy). Byłaby to wieść niepokojąca a wprowadzająca system, przeciw któremu stanowczo zaprotestować należy. Szkolnictwo nasze przechodzi obecnie fazę przesilenia, dla spraw wychowania publicznego otwierają się nowe horyzonty, i sprawom tym może skutecznie służyć tylko taki człowiek, który wśród nich wzrósł, żył się z nimi i w ewolucyi edukacyjnej czynny brał udział. A tu w chwili takiej, jakby na urągawisko wy ciąga się gdzieś z ministryalnego lamusa za złoty kołnierz jakiegoś zapleśniałego hofrata, urzędnika *od spraw politycznych*, który nadto pojęcia niema o potrzebach naszego kraju!

Z takim szablonem stanowczo zerwać należy. Już nawet poczta odstąpiła od dotychczasowego proceduru i prezydentem jej został po raz pierwszy fachowiec; czyż dziedzina szkolnictwa jest mniej ważną, by ją zlekceważono przez narzucanie na szefa, człowieka innej urzędniczej dykasterji i z brakiem fachowej wiedzy?

Pogłoski są wprowadzie pogłoskami tylko, ale lepiej wiedzieć o nich wcześniej i czuwać, by nie stały się prawdą!



## IVta Ankieta szkolna.

W sprawie reformy szkół wydziałowych żeńskich rozpoczęły się dnia 15. z. m. obrady ankiety, w której biorą udział członkowie Rady szkol. kraj. dyrektorki szkół wydziałowych jako „rzeczoznawcy” ze sfer nauczycielskich i członkowie sejmowej komisji szkolnej.

Z Krakowa przybyli delegaci do Rady szkolnej pp. *Konopiński* i *Sołtysik*, poseł dr. *Bandrowski*, radca miejski *Wassung*, inspektor okręg. *Do- brzański* itd. Z posłów sejmowych biorą udział w ankiecie pp. *Wassung*, dr. *Adam*, *Michałowski* i *Makuch*.

Przewodniczący wicepr. dr. *Dembowski* powitał zebranych, poczem zaznaczył, że jest to czwarta z rzędu ankieta, zwołana na życzenie Sejmu, w końcu wskazał na poszczególne punkta kwestyonaryusza, mianowicie:

1) Czy w szkołach wydziałowych żeńskich 3 kl. należy położyć większy nacisk na wykształcenie formalne?

2) Czy w szkole wydziałowej żeńskiej 3-klaso- wej nie należałoby uwzględnić więcej niż dotych.

czas kierunku praktycznego w zakresie gospodarstwa domowego, robót ręcznych kobiecych lub w innym jakim względzie i w jaki sposób dałoby się to osiągnąć?

5) Czy te praktyczne kierunki mają być uwydatnione w planie samej szkoły, czy może na specjalnych kursach, połączonych ze szkołą wydziałową a przeznaczonych dla uczenia, które ukończyły 3 klasę wydziałową? Czy może należałoby kursa takie osobno organizować?

4) Czy i w jakim kierunku należałoby uprościć plan naukowy szkół wydziałowych żeńskich 3-klasowych?

5) Czy i w jakim kierunku należałoby przeprowadzić reformę planu naukowego szkół wydziałowych pięcio- i sześcioklasowych?

6) W jaki sposób należałoby w szkołach wydziałowych żeńskich uwzględnić sprawę wychowania fizycznego?

7) Czy zaleca się dopuszczanie hospitantek w szkołach wydziałowych męskich i hospitantów w szkołach wydziałowych żeńskich 3-klasowych (w miejscowościach, w których istnieje tylko jedna szkoła wydziałowa męska względnie żeńska?)

8) O ile reforma planu naukowego szkół wydziałowych trzyklasowych, poruszona w pytaniach powyższych oddziaływać ma także na plan naukowy V i VI klasy szkół pospolitych pięcio- i sześcioklasowych?

Radca *Zaleski* określił materiały podstawowy, poczem rozpoczęła się dyskusja nad 1. punktem kwestyonariusza, a mianowicie: czy w szkołach wydziałowych żeńskich trzyklasowych należy większy nacisk położyć na wykształcenie formalne?

W dyskusji tej wzięli udział: dyrektorka *Longchamps*, radca *Baranowski*, panna *Aleksandrowicz*, dyr. *Schindler* z *Kołomyi*, dyr. *Eberhardowa* ze *Lwowa*, insp. kraj. *Jahner*, pna *Pikówna*, dyrektorka *Tournelle* z *Żywca*, insp. *Dobrzański*, dr. *Bandrowski* i t. d.

Co do poszczególnych punktów kwestyonariusza streścić można dyskusję w następujących ustępach:

W ogólności zaznaczano, że dzisiejsze szkoły 3-klasowe pod żadnym względem nie odpowiadają potrzebom, i że należałoby wrócić do pierwotnej organizacji 4 klasowej szkoły wydziałowej.

Dzisiejsze połączenie dwóch kierunków kształcenia na tym stopniu nauki jest niedopuszczalne, trzeba przedewszystkiem formalnie wykształcić, dlatego praktyczną część nauki przenieść na kurs szkoły wydział., względnie na kursa uzupełniające. Natomiast w dotychczasowej szkole przedewszystkiem podnieść wykształcenie formalne.

Na ostatnim roku nauki możnaby już uzupełnić naukę formalną jej zastosowaniem, a więc w zakresie gospodarstwa domowego, robót ręcznych i innych kierunków, które życie wskazuje.

Należałoby przedewszystkiem przesunąć dotychczasowy materiał z 3 letniej nauki na 4 rok.

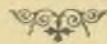
Kwestyonowano potrzebę szkół 5 i 6 klasowych wobec rozmaitego rodzaju typów szkół żeńskich, istniejących lub utworzyć się mających, zastosowanych do pewnych ściśle określonych celów

nauki, co znowu nie przeszkadza, aby tam, gdzie zachodzi potrzeba w uwzględnieniu lokalnych potrzeb tu i ówdzie typ 5 lub 6 klasowy się utrzymał.

Postanowiono wprowadzić więcej gier i zabaw, uwzględniać więcej higieny i unikać przeciążenia dziewcząt pracą w wieku od 12 do 16 roku itp.

Koedukacja nie ma istnieć w szkołach tylko wyjątkowo dopuszczona być może w szkołach wydziałowych.

W kwestyi o ile zmiany poprzednich uchwał mają wpłynąć na zmianę planów szkół 5 i 6 klasowych zgodzono się na potrzebę zwołania specjalnej konferencji, na którejby przedstawiono obszernie opracowany projekt reformy planu tych szkół w duchu wywodów i wniosków członków ankiety.



## Wiadomości potoczne.

**Rozprawa przed sądem przysięgłych** przeciw redaktorowi naszego pisma z powodu skargi p. *Zimnala* z *Andrychowa* o obrazę czci, odbędzie się w *Krakowie* dnia 2. czerwca b. r.

**Kwiatki z „autonomii“ szkolnej.** W *Posadzie Olchowskiej* przy *Sanoku* naczelnik gminy *Maciej Kluska* kazał sobie zapłacić za „nadzór“ przy budowie szkoły... 600 kor. remuneracyi, nie licząc zarobku, jaki ten dobrodziej szkoły uzyskał przy sprzedaży dębów z lasu gminnego. Jest publiczną tajemnicą, iż przy tej robocie autonomicznej zarabiali faktorzy „od ręki“, po 3.000 rocznie z olbrzymią szkodą funduszu, ofiarowanego na budowę szkoły w tej gminie.

**„Wzajemna pomoc“** nauczycielstwa okręgu *Tarnowskiego* wykazuje majątek do dnia 31. grudnia 1909 w kwocie 2.465 kor. 36 hal. Towarzystwo „Wzajemna pomoc“ założyło na ostatniem walnem zgrom. 6 marca b. r. pomoc *pośmiertną*, do której przystąpiło 60. członków.

**Starosta oskarżony przez inspektora.** Znany w kraju ze swoich występów w *Boryslawiu* p. *Biderman* obecnie starosta w *Przemyslanach* zasłynął jako „burzymurek“. Polecił on robotnikom wyburzyć ścianę do mieszkańta insp. szk. p. *Sliwińskiego* w czasie jego nieobecności i tegoż sprzęty wyrzucić na ulicę. Gdy poszkodowany zapytał p. *Bidermana* co to ma znaczyć, zuchwały starosta zawołał w obecności służby: *Ja to zrobiłem! Marsz!*... i wskazał mu drzwi swej kancelaryi. Za to naruszenie w posiadaniu starosta został zasądzonym na zamurowanie wylamanej ściany i zwrot kosztów. Niebawem odbędzie się w *Brzeżanach* rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego, która niezawodnie poskromi samowolę p. *B.* poczem namiestnik pośle go niezawodnie do fabryki porcelany.

**Komitet miejski w Tarnowie** dla sanatorium nauczycielskiego uzyskał z urządzanego koncertu spacerowego czysty dochód 158 kor. 88 hal. Wychodząca w *Tarnowie* „*Pogoń*“ napiętnowała rażąco brak miejscowego nauczycielstwa, widocznie myślącego, że niech Sanatorium popierają ci, dla których ma ono powstać, zaś zdrowym niech dadzą spokój.



# Na rok Grunwaldzki

**polecamy Komitetom dla obchodu tej uroczystości**

następujące dziełka:

**Bitwa pod Grunwaldem** pięknie ilustrowane opowiadanie tego wiekopomnego zwycięstwa napisane przez Rawiczankę dla ludu i młodzieży — w pięknej oprawie stron 72, cena za egzempl. 70 hal.

**Grunwaldzkie zwycięstwo.** Powiastka na tle wojny r. 1410 napisana barwnie dla ludu i młodzieży przez K. Królińskiego. Stron 28, cena egzempl. 20 hal.

**■ Dla szkół wszelkiej kategorii ■  
Nagrody pilności**

w **wielkim wyborze.** Na żądanie katalogi darmo wysyła Administracja Polskiego Towarz. Pedagog.

**Lwów — ulica Frydrychów I. 10.**

**Uwaga.** Komitety urządzające uroczystości, Dyrekcje i Zarządy szkół oraz instytucje publiczne otrzymują od podanych cen 33% rabatu.

Światowej sławy

POWERY

eleganckie, lekkie,  
trwałe i tanie

są:



Katalogi darmo i opłatnie  
Wylęczeni sprzedają:  
S. Bukspan w N. Sączu.

## Franciszek Rapacz

majster blacharski

w Nowym Sączu—Rynek B-C

posiada na składzie wszelkiego rodzaju wanny i niasiadówki, oraz w wielkim wyborze naczynia kuchenne z własnej pracowni jakoteż z pierwszorzednych fabryk.

Przyjmuje nadto wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres artystycznego blacharstwa, uskuteczniając je szybko, starannie i po cenach umiarkowanych. Wykonuje także krycie dachów na kościołach, szkołach i prywatnych budynkach.

# Globin

## najlepsza

## pastą do bucików



Jako **najwygodniejsza i najaromatyczniejsza** przymieszkę d. kawy polecamy **prawdziwą**: Francka w 1/2 kg. skrzyneckach z marką fabryk. **Mlyneczek do kawy,**

**Już** w tym roku urządza firma Henryka Francka Synowie w naszym kraju, a mianowicie w Skawinie pod Krakowem nową fabrykę.

## Dzieje Polski

ozdobione licznymi rycinami napisał Józef Bałaban, autor licznych prac z dziedziny geograficzno-historycznej. Nakładem lwowskiego „Ogniska“ krajowego Związku nauczycielskiego. Jest to najlepszy podręcznik historyczny jaki dotąd posiadamy; obejmuje bowiem cały materiał od dziejów przedhistorycznych aż do roku 1910.

„Dzieje Polski“ w zwykłej oprawie egzempl. z przesyłką pod opaską 1 kor. 20 hal.

„Dzieje Polski“ w ozdobnej oprawie płóciennej (bardzo dobra rzecz na prezent) cena egz. z przesyłką pod opaską 2 kor. 20 hal. Kilkadziesiąt egzemplarzy tego wydawnictwa znajduje się na składzie w Administracji „Szkolnictwa“.

## Półtora miliona koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygarętowe. Każą nam palić bibułki przeżroczone, łudząc tem, że są cienkie, a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeżroczone, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.



Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygarętowych:**

## POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeżroczone. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

**POBUDKA** w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opasce . . . . . 4 hal.

Apeluję do P. P. Nauczycieli, aby celem rozszerzenia bibulek „POBUDKA“ pomiędzy ludem, jak najliczniej żądali okazów, które bardzo ohojnie posyłam  darmo i opłatnie. 

Fabryka tutek i bibulek cygarętowych

*Mr. W. Beldowski*

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26.

W trafikach odrzucajcie obce wyroby, a żądajcie naszych.

**Szan. Odbiorców**  
naszego pisma, którzy zalegają  
z przedpłatą,

prosimy o rychłe nadesłanie prenumeraty, albo zawiadomienie listem lub kartką korespondencyjną, kiedy przeszła na ten cel pieniądze. Niko-  
mu bowiem gazetki nie narzucamy, i dlatego pragniemy wiedzieć, kto jest naszym prenumeratorem, a kto bezpłatnym czytelnikiem.

Administracja „Szkolnictwa“.

**Ważna nowość**  
dla P. T. Nauczycieli i Nauczycielek.

Księgarnia *Józefa Meinharta* w Jarosławiu poleca świeżo wydany  
**PRZEWODNIK METODYCZNY  
DO NAUKI RACHUNKÓW**

w szkołach typu niższego i wyższego,  
opracował Wł. Traczyński.

Cena egz. opr. 3 K. z przes. K. 3 45.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Kurs przygotowawczy i repetytoryjny do egzaminu wydziałowego z grupy II.**

rozpocznie się w lipcu b. r.

Bliższych informacyi udzieli  
*p. F. Szczurkiewicz*, nauczyciel  
c. k. semin. naucz. męsk.  
we Lwowie ul. *L. Sapiehy* 57.

**Dobra  
tania  
zdrowa**

musi być kawa familijna. Taką zaś jest tylko *Kathreiner-Kneippowska* kawa słodowa, jeżeli gospodyni ma tę przezorność, że przy zakupie żąda wyraźnie *Kathreiner* i przyjmuje tylko takie paczki, które opatrzone są tem nazwiskiem i podobizną proboszcza *Kneippa* jako marką ochronną.

pol. d.

**Na obecną porę**

polecamy:

**Ogród ozdobny** wraz z sposobem jego zakładania i pielęgnowania kwiatów dekoracyjnych, (400 rycin). Cena 4 korony.  
**Drobne gospodarstwo wiejskie**, wydanie popularne 1 kor. 40 hal.

**O hodowli drzew i krzewów owocowych**, (61 rycin 80 hal.

„**Zielnik lekarski**“: Dra Czarnowskiego z tabl. kolor. i przepisem użycia ziół w różnych chorobach 6 K. 30 hal.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Józef Gutowski*.

Największa  
wygrana  
ewent.  
600.000 mk.

Ogłoszenie  
szczęścia.

Za wygrane  
ręczy  
państwo.

Zaproszenie do udziału  
w grze

na gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loter i pieniężnej, w której suma wygranych wynosi

●●●●● 9 MILIONÓW 841.476 MAREK ●●●●●

Główne wygrane w szczęśliwym wypadku:

600.000 MAREK

w szczególności:

Marek	560,000	główna wygrana a	Marek 300,000
"	550,000	"	200,000
"	540,000	"	100,000
"	530,000	"	60,000
"	520,000	"	50,000
"	515,000	"	45,000
"	510,000	"	40,000
"	305,000	"	30,000
"	303,000	"	20,000
"	302,000	"	15,000
"		"	10,000

i t. d.

Loterya z 7. klas złożona zawiera ogółem 100.000 losów z 48 405 wygranymi i 8. premiami, tak, że prawie

połowię losów musi przypaść wygrana w udziale

Najwyższa wygrana 1. kl. wynosi 50 000 m - wzrasta w kl. VII. do 600.000 m. Urzędowa cena losu 1. kl. wynosi

Całego losu 7 koron	połowię losu 3.50 Kor.	ćwierć losu 1.75 kor
------------------------	---------------------------	-------------------------

Urzędowy plan ciągnień oraz wkładki do dalszych klas jakoteż wykaz wygranych przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Wygrane będą pod gwarancją państwa rzetelnie wypłacone.

Zamawiać należy bezwzględnie najdalej

do 31. maja 1910.

**Samuel Heckscher senr.** Dom handl. w HAMBURGU 36.

To oddzielić

Bestellbrief an Herrn Samuel Heckscher senr.,  
Bankgeschäft, Hamburg 36.

Senden Sie mir { ganzes Los á M. 6.— (Kr. 7—)  
                          { halbes " " " 3.— (" 3.50)  
                          { viertel " " " 1.50 (" 1.75)

Adresse:

Den Betrag empfangen Sie einliegend  
per Postanweisung  
wollen Sie durch Nachnahme erheben

Nicht Zutreffendes zu durchstreichen

Druk'em J. Litwińskiego w Wieliczce.